Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 25/11/2026 14:24:48

KULTURA I WARTOŚCI
NR 1 (5) 2013
ISSN 2299-7806
ARTYKUŁY
s. 109–117

O roli imienia w filozofii kultury Andrzeja Nowickiego

ZOFIA MAJEWSKA

Andrzej Nowicki rozpoczynał swoją filozofię kultury od kreślenia ateistycznej perspektywy nieśmiertelności imienia, które przetrwa w dziełach stworzonych przez człowieka. Kategoria imienia została zastąpiona neologizmami: ergantropia (realna obecność człowieka w stworzonych przez niego rzeczach), inkontrologia (teoria spotkań), spacjocentryzm (poszukiwanie pustych pól, które można wypełnić swoją twórczością), *akme* (szczyt). Nowicki za kulturę uważa szczytowe osiągnięcia człowieka: Filozofię, Poezję, Malarstwo, Muzykę. Miernikiem wartości dzieł jest nowość, oryginalność i ich zdolność pobudzania do twórczości. Zadaniu tworzenia *Kultury Wysokiej i Głębokiej* autor nadał imię *Atena Creanda*.

Słowa kluczowe: imię, szczyt (akme), kultura, aksjologia

Profesor Andrzej Nowicki rozpoczynał swą działalność naukową jako historyk filozofii, jednakże jego ambicją zawsze było stosowanie pewnego własnego sposobu badania (*modus investigandi*). Przejawiało się to w opracowywaniu indywidualnego kwestionariusza pytań pod adresem omawianego myśliciela, wprowadzeniu badania metodą centralnych kategorii oraz koncentracji na formach pośmiertnej obecności filozofa w kulturze. To ostatnie, tzw. „trzecie pole", poza immanentnym badaniem tekstów filozoficznych i ich genezy, stworzyło dogodną płaszczyznę do przejścia od obszaru historii filozofii na teren filozofii kultury.

NIEŚMIERTELNOŚĆ IMIENIA

Nowickiego filozofia kultury głosiła ateistyczną perspektywę nieśmiertelności imienia, które przetrwa w kulturze dzięki pozostawionym przez człowieka dziełom. Źródłem inspiracji był tu renesansowy myśliciel włoski Gulio Cesare Vanini, który przeciwstawiał kulturę przyrodzie: „[…] człowiek staje się naprawdę człowiekiem dzięki kulturze. Byt zwierzęcy jest bowiem bytem bezimiennym. Dopiero w kulturze do ciała i duszy dochodzi jeszcze – jako trzecia część składowa człowieka – imię". Jak zaznacza Nowicki: „Kiedy na pierwszy plan wysuwa się nie kategoria »człowiek«, lecz kategoria »imię«, wówczas akcent pada na różnice

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 25/11/2026 14:24:48

indywidualne między ludźmi, bowiem »imię« jest tym, co odróżnia konkretnego człowieka od innych ludzi”[1].

Śledzenie historycznego rozwoju kultury pozwala w pełni zaakceptować proponowane przez Nowickiego uzupełnienie życia biologicznego człowieka o jego życie w dziełach. Moje zastrzeżenia budzi natomiast wyprowadzanie ateistycznej perspektywy nieśmiertelności z renesansowej filozofii kultury. Raczej uznałabym ją za krok teoretyczny do ujęcia tendencji obecnych w kulturze od czasów antycznych. Już Safona w ocalałych fragmentach swej poezji głosiła, że otrzymała wielki dar od Muz i nawet, kiedy umrze, nie będzie zapomniana. Heraklit za najlepszy uważał taki sposób życia, który zapewni „wieczną sławę wśród śmiertelnych”. Nowicki przytacza parafrazę wypowiedzi Owidiusza: „I chociaż ciebie nie będzie, imię twoje pozostanie w świecie”[2]. Dopełnijmy to najsłynniejszym cytatem z Horacego: *non omnis moriar* (pieśń *Exegi momumentum aere perenius* wielokrotnie tłumaczona i parafrazowana przez najwybitniejszych poetów). Mamy zatem świadectwa tego, że idea przetrwania w dziełach nie była obca starożytnym.

Nie tylko ateiści dążyli do upamiętnienia swoich imion, lecz także ludzie głęboko wierzący, chociaż ateiści wyeksponowali ten problem w teorii. Dlaczego perspektywa indywidualnego życia po śmierci nie wyrugowała wcześniejszych od niej dążeń do ziemskiego trwania w pamięci potomnych? Czy okazała się za mało atrakcyjna? Czy jest laickim motywem obecnym w twórczości ludzi religijnych? Czy zadecydowały o tym zdolności adaptacyjne chrześcijaństwa? A może chrzest jest dodatkowym czynnikiem sakralizacji imienia? Dopóki nie odpowiemy na te pytania, dopóty przeciwstawianie ateistów ludziom wierzącym nie będzie wystarczająco uzasadnione. Zachowania kulturotwórcze jednych i drugich nie pozwalają – moim zdaniem – na poprowadzenie ostrej linii demarkacyjnej. Istotne różnice widoczne są dopiero na poziomie teoretycznej refleksji nad kulturą. Twórczość jest kwestią talentu, wrażliwości, wiedzy, bogatej osobowości, a nie pochodną przekonań religijnych. Z jednym zastrzeżeniem – tu zgadzam się z autorem – byleby te przekonania jej nie hamowały.

Próba uczynienia z imienia pojęcia tworzonego systemu jest zadaniem niezwykle oryginalnym, choć niepozbawionym trudności. To wszakże czyni je zadaniem bardziej atrakcyjnym. Profesor nie lęka się paradoksów, przeciwieństw, często jego myślenie omija utarte ścieżki rozumowania. Filozofowie języka, logicy i językoznawcy toczyli spory dotyczące znaczenia imion własnych. Wprawdzie Nowicki bezpośrednio do tych sporów się nie odnosił, ale należałoby przyjąć, że imiona mają nie tylko denotację, ale także w sposób wtórny konotują[3].

[1] A. Nowicki, *Ateistyczna perspektywa nieśmiertelności*, [w:] tenże, *Spotkania w rzeczach*, Warszawa 1991, s. 15. Tekst z 1966 roku.

[2] Tamże, s. 17.

[3] Pisałam o tym szerzej w artykule *Problem znaczenia imion własnych,* [w:] *Considerationes philosophicales*, red. J. Świderek, M. Flis-Jaszczuk, W. Pycka, Wyd. UMCS, Lublin 1999.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 25/11/2026 14:24:48

PROBLEM ZŁEJ SŁAWY

Negatywne sensy wiązane z imionami komplikują problem pośmiertnej obecności w kulturze. Koncepcja Andrzeja Nowickiego z jednej strony daje wyraz wielowiekowym pragnieniom twórców kultury, a z drugiej strony promuje pewien sposób życia („życia dla dzieł") wynikający z przekonania, że są rzeczy posiadające większą wartość niż człowiek. W pełni można ją zrozumieć dopiero w kontekście całej refleksji filozoficznej autora, której centralną kategorią staje się „wdziełowstąpienie" człowieka (zarówno twórcy, jak i odbiorcy). Może też prowadzić do nieporozumień i to nie tyle z powodu tego, co sformułowane *explicite*, ile z racji tego, co przemilczane. Polemika dotycząca tego, czego autor nie powiedział, spotkać się może z oporem. Niemniej są to kwestie na tyle ważne, że domagają się artykulacji.

Nowicki broni różnorodności i indywidualności, jego propozycja godna jest szacunku z jednego zasadniczego powodu: elementy konstrukcyjne, pozytywne przeważają w niej nad krytyką. Na tle konstatacji kryzysu współczesnej kultury powiedziałabym, że jej rola jest wyjątkowa. W kręgu niemożności, twierdzeń o wyczerpaniu się filozofii, w beznadziejnym poczuciu epigoństwa, Nowicki swym entuzjazmem i optymizmem może zadziwiać. Oczarowany jest wielkimi osobowościami filozofów i artystów, zwłaszcza jeśli zaświadczyli, że dzieła były dla nich ważniejsze od biologicznego istnienia. Szanuje i podziwia antenatów, poszukuje w ich dziełach pustych pól, które mógłby wypełnić własną twórczością i przekroczyć zakreślone przez nie horyzonty badawcze. Nie ulega intelektualnej presji współczesności, unika kasandryjskiego tonu. Doceniając indywidualność, sam ją potrafi zachować.

Koncepcja Nowickiego sprawia jednak wrażenie zanadto elitarnej i wysublimowanej. Nie znaczy to, że jest utopijna, bo autor ma świadomość postulatywnego i normatywnego charakteru swoich twierdzeń. Tworzy własną wizję przyszłości – eutopię zapowiadającą nadejście Republiki Muz. Wie, jak dalece stan faktyczny (to, co istnieje) odbiega od tego, co być powinno. Sądzi wszakże, że nie warto zajmować się opisem tego, co jest, lecz trzeba zaproponować rozwiązanie tak atrakcyjne, by innych uskrzydlić do wysiłku. Ten właśnie brak eksplikacji tego, co autor uważa za oczywiste lub niegodne uwagi, spowodować może nieporozumienia.

Określam koncepcję Nowickiego jako elitarną, ponieważ wprost nie podejmuje tematu, jak mają żyć ci, którym nie starcza talentu, by tworzyć wielkie dzieła. Czy uznać swoje życie za pozbawione sensu? Czy poważyć się na krok w rodzaju spalenia świątyni Artemidy? Uznanie dążenia do nieśmiertelności za cel życia niekiedy może prowadzić do tak niebezpiecznej alternatywy. Byłoby wspaniale, gdyby ludzie dojrzeli do postawy twórczej, zamiast tracić energię na walki między sobą, gdyby udało się agresję zastąpić wyzwoleniem kreacji w obszarze kultury. Nowicki przemilcza problem „złej sławy", omija bolesne obszary ludzkiego istnienia i dlatego określiłam jego koncepcję mianem „wysublimowanej".

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 25/11/2026 14:24:48

Z imieniem Herostratosa związane są dwie kwestie: dążenie do sławy za każdą cenę i pośmiertna hańba imienia. Nie mam wątpliwości, że Nowicki potępiłby czyn Herostratosa, bo zniszczył on przecież jeden z siedmiu cudów świata, wspaniałe ludzkie dzieło. Zniewagą wobec autora byłoby przypomnienie, że Hitler i Stalin pozostaną w pamięci ludzkości. Jednakże milczenie Nowickiego na temat skompromitowanych imion wzbudzić może oskarżenie go o intencje, które są mu całkowicie obce i od których odciąłby się z całą stanowczością. Koszmar dwudziestowiecznych mechanizmów totalitarnych to nie tylko krematoria i gułagi, ale także akty gwałtu na ludzkich dziełach. Samo odróżnienie egzystencji biologicznej człowieka i jego „życia dla dzieł" przesądza o rozwiązaniu rodzących się niejasności.

Dla Andrzeja Nowickiego kultura jest pojęciem aksjologicznym, natomiast w wielu naukach społecznych funkcjonuje ono jako pojęcie opisowe obejmujące wszelkie ludzkie wytwory. Kultura w rozumieniu Profesora to jedynie „wierzchołek góry lodowej" neutralnego aksjologicznie pojęcia kultury. Można by to ująć w opozycji: „Świat Ludzki" – „świat ludzki". Mówiąc drastycznie: dla Nowickiego krematoria i gułagi nie są częścią składową kultury (są antykulturą). Pojawia się tu problem: gdzie usytuować wartości negatywne? Jednakże nawet nie podejmując decyzji w tej sprawie, trzeba przyznać, że refleksja nad wartościami negatywnymi należy do kultury. Powstaje tylko zagadnienie: czy warto ją podejmować? Marginalnie takie wypowiedzi zdarzały się także Profesorowi. Ponieważ to, co istnieje Go nie zadowalało, więc kierował swe myślenie w kierunku tego, czego jeszcze nie ma. Bardzo realne jest zagrożenie, że idee wygłaszane w obrębie „Świata Ludzkiego" mogą być przeniesione do „świata ludzkiego" (należałoby raczej powiedzieć „nieludzkiego"), więc sądzę, że popełnia się błąd pozostawiając ten świat swojemu biegowi i milcząc na temat jego brutalnego wdzierania się do „Świata Ludzkiego". Dlatego widziałabym potrzebę uzupełnienia refleksji Andrzeja Nowickiego dotyczącej nieśmiertelności imienia przykrym wątkiem imion okrytych wstydem. Ponieważ kulturowe znaczenia imion nie stanowią sfery nieskalanej, filozof kultury powinien wejść także w przestrzeń sensów negatywnych. Imię można nie tylko opromienić twórczymi dokonaniami, ale i skompromitować swoimi czynami. Usprawiedliwieniem dla mniejszej wagi, jaką profesor przywiązywał do negatywnych zjawisk w sferze ludzkiego świata, jest zapewne to, że w dwudziestowiecznej refleksji nie brakowało głosów krytycznych, zaś zdecydowanie rzadziej pojawiały się programy pozytywne.

PRZEWIDYWANIE POŚMIERTNEJ OBECNOŚCI

Powróćmy do pytania: jak mają żyć zwykli ludzie? Nowicki wygłaszając tezę o wielorakiej przekształcalności dzieł i przyznając odbiorcom rangę współtwórców dzieł dysponuje atrakcyjną ofertą. Nie podważymy chyba rdzenia całej koncepcji, jeśli nie będziemy się domagać eksterioryzacji od wszystkich, którzy nierzadko z powodów niezawinionych przez siebie, nie są w stanie tworzyć epokowych dzieł i osiągać szczytów. Jeśli rezultatem takiej działalności miałby być

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 25/11/2026 14:24:48

tylko kulturoid, to poprzestanie na procesach interioryzacyjnych, które nadawałyby sens ich życiu, jest uzasadnione.

Nowicki postuluje planowanie swego życia, hierarchizowanie w nim celów, choć wagę przywiązuje także do drogi, bo przecież cenne bywa działanie, ruch, a nie poprzestawanie na już uzyskanych wynikach, które zakrzepną w niezmiennej formie. Ma jednak świadomość pojawiania się w obszarze uporządkowanych zadań czynników nieprzewidywalnych (tychika[4]). Zaznaczyłabym jednak, że z tym, co nieoczekiwane, niekoniecznie muszą być związane wartości pozytywne. Nie ma automatycznej zależności pomiędzy pragnieniem nieśmiertelności naszego imienia a jej osiągnięciem. Zacytujmy fragment *Lauru dojrzałego* Kamila Cypriana Norwida:

„Nikt nie zna dróg do potomności,
Jedno – po samodzielnych bojach;
Wszakże w świątyni jej nie gości
W tych, które on wybrał pokojach.
[…]
A co? w życiu było skrzydłami,
Nieraz w dziejach jest ledwo piętą!…
[…]
…cisza jest głosów – zbieraniem”.[5]

Intelektualna poezja Norwida starannie odróżnia Popularność od Sławy, Sukces od Zwycięstwa. Poeta z sarkazmem wskazuje na niewspółmierność pomiędzy pośmiertną chwałą wybitnych jednostek a ich potępieniem za życia. Do rangi *credo* filozoficznego urasta wypowiedź, że Sławę i Zwycięstwo trzeba okupić cierpieniem za życia i dopiero „późny wnuk” doceni wartość tego, co nowe.

Wątek twórców, którzy ponieśli „śmierć za dzieła” w filozofii Nowickiego występuje bez podtekstu ironicznego. Wartości wniesione przez nich do kultury przewyższają wartość biologicznego istnienia. Autor w pełni uświadamia sobie ryzyko wielkiej, bezkompromisowej twórczości, ale nie burzy to jego wiary w „pośmiertną sprawiedliwość” oddaną wybitnym myślicielom i artystom. Prześladowania twórców, choć się zdarzają, nie stanowią koniecznego warunku nieśmiertelności ich imienia. Z twierdzenia Nowickiego o istnieniu nieprzewidywalnego w tym, co zaplanowane, wyprowadzić można wniosek, że dążenie do pośmiertnej obecności w kulturze nie przesądza o losach dzieła. Dzieło jako wielorako przekształcalne i autonomia podmiotów z nim obcujących prowadzą do interpretacji i inspiracji niekoniecznie zgodnych z intencjami autora.

Pojmowanie dzieł jako wieloczasowych i wieloprzestrzennych sprawia, że Nowickiemu zupełnie jest obcy sceptycyzm wobec możliwości umieszczenia siebie w swym dziele wyrażony przez Romana Ingardena: „Niekiedy człowiek zagubiony w czasie stara się siebie przez to utrwalić, że usiłuje zamknąć siebie w swym

[4] A. Nowicki, *Manifest z dnia 27 maja 1989 r.*, [w:] *Spotkania w rzeczach*, wyd. cyt., s. 424.
[5] C. Norwid, *Vade–mecum*, tekst ustalił i wstępem opatrzył J. W. Gomulicki, KAW, Pracownie Sztuk Plastycznych, Lublin 1984, s. 109.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 25/11/2026 14:24:48

dziele. […] Wstawia je wszak w rzeczywistości w tok czasu historycznego i poddaje biegowi przemian nieustannych i nieodwracalnych, w których ono wcześniej lub później starzeje się i niszczeje lub staje się niemym. Gdy to pewnego dnia pojmie, zrozumie też, że nadaremnie ofiarował życie uganianiu się za ułudą."[6]

Odmienne płaszczyzny ontologiczne (pluralizm egzystencjalny Ingardena i realizm ontologiczny Nowickiego) i przemawianie filozofów różnymi językami nie pozwalają na uzgodnienie obu koncepcji. Trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że czasem literalna niewspółmierność wypowiedzi jest bliska znaczeniowo a podobnie sformułowane tezy są odległe semantycznie. Ingardenowskie „budowanie siebie samego" i Nowickiego autokreacja wiążą się z twórczością kulturalną i zawierają aspekt aksjologiczny. O ile wszakże przyjęcie wielości sposobów istnienia, antypsychologizm i esencjalizm Ingardena uniemożliwia przetrwanie człowieka w dziele, o tyle zniesienie radykalnej opozycji pomiędzy człowiekiem a rzeczą Nowickiemu pozwala mówić o realnym istnieniu człowieka w swoim dziele i dziełach innych ludzi. Kiedy Nowicki pisze o różnych sposobach istnienia człowieka w dziełach (zawsze chodzi tutaj o istnienie realne – psychofizyczne), to nie ma to nic wspólnego z pluralizmem ontologicznym Ingardena, który wyklucza tożsamość przedmiotów o odmiennym statusie egzystencjalnym.

W jakiejś mierze z problemem pośmiertnej obecności człowieka koresponduje Ingardenowskie post-aktualne istnienie człowieka poprzez następstwa i ślady, pojęcie stopni intensywności tego post-aktualnego istnienia oraz przekonanie, że „[…] na swój sposób istnieje także to, co przeszłe i to, co przyszłe. Czas nie jest już mocą, która niszczy byt"[7].

Jednakże tam, gdzie z esencjalizmu Ingardena wynikałoby zamieranie dzieła, Nowicki dostrzega jeszcze jego życie. Natomiast twierdzenie, że to tworzenie kultury odróżnia byt ludzki od bytu zwierzęcego, akceptował Ingarden w pełni.

ERGANTROPIJNO-INKONTROLOGICZNA FILOZOFIA KULTURY

W początkowym okresie tworzenia swojej filozofii kultury Autor uważał imię za jedno z głównych pojęć. Z czasem Nowicki wprowadził wiele oryginalnych kategorii: ergantropia (realna obecność człowieka w jego dziełach), inkontrologia (teoria spotkań), spacjocentryzm (puste pola w dziełach, które pobudzić mogą do uzupełnień), polimeryzm (wielocząstkowa struktura osobowości), wdziełowstąpienie (kreatora i rekreatora), *akme* (szczyt), poprzeczka aksjologiczna. Wymieniam jedynie kategorie centralne. Warto podkreślić, że są one ściśle ze sobą powiązane. Ze swego wczesnego tekstu Autor zachował przekonanie o nieśmiertelności, którą mogą nam zapewnić dzieła, ale już od książki *Człowiek w świecie dzieł*[8]akcentował znaczącą rolę Potomności, która może być rekreatorem dzieł i może in-

[6] R. Ingarden, *Człowiek i czas*, [w:] tenże, *Książeczka o człowieku*, Kraków 1987, s. 61–62.
[7] Tenże., *Spór o istnienie świata*, t. 1, *Ontologia egzystencjalna*, PWN, Warszawa 1987, s. 190–191. Por. też tamże, s. 219.
[8] A. Nowicki, *Człowiek w świecie dzieł*, PWN, Warszawa 1974.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 25/11/2026 14:24:48

spirować się naszymi dziełami, odnajdować w nich luki, które wypełni własnym wysiłkiem twórczym.

Być może o porzuceniu kategorii imienia zadecydowało dostrzeżenie, że w wypadku imion wielodesygnatowych (popularne imiona i nazwiska) funkcja odróżniania człowieka od innych ludzi pełniona przez imię własne „ulega zakłóceniu albo nawet zniszczeniu”[9]. Trzeba zatem przyjąć dodatkowe wyróżniki. Nie eksponując już kategorii imienia, Nowicki zarazem podkreśla, że imienia własnego nie można zastąpić dowolną deskrypcją, ale trzeba z deskrypcji czynić dodatkowe narzędzia pojęciowe. Ten postulat metodologiczny wynikał z przekonania o polimerycznej strukturze ludzkiej osobowości[10]. Imiona reprezentowały monolit, deskrypcje rozszczepiały podmiot. Kategoria imienia była zapożyczona, w miarę budowania własnego systemu autor miał ambicję wprowadzania własnej terminologii. Przemiana postawy historyka filozofii na postawę filozofa kultury też zapewne sprawiła, że zainteresowanie imionami (osobowościami) ustąpiło miejsca zainteresowaniu myślami (cząstkami osobowości), które można włączyć do swojego systemu.

Omawiając Nowickiego pojmowanie kultury, trzeba podkreślić następujące sprawy. Kultura nie jest zbiorem wszystkich ludzkich wytworów, ale jest przede wszystkim światem dzieł: Filozofii, Poezji, Malarstwa, Muzyki. Kryteriami wartości dzieł są: nowość, oryginalność i ich moc spacjogenna, czyli zdolność pobudzania odbiorców do własnej twórczości. W ostatnich latach profesor mówił o Kulturze Wysokiej i Głębokiej jako policentrycznym zbiorze najwspanialszych ludzkich dokonań. Drogą do rozumienia człowieka i jego świata nie może być poszukiwanie istoty, ale badanie czynności i funkcji, bo to w działaniu człowiek ujawnia, kim jest. W przeciwieństwie do Platońskiej ontologii *eidosu* Nowicki preferował Heraklitejską ontologię czynnościową, procesualną. Profesora interesował człowiek, który potrafił tworzyć rzeczy doskonalsze od siebie. Warto zaznaczyć, że Nowicki kwestionował Arystotelesowskie pojęcie doskonałości, a za Vaninim powoływał się na paradoks Empedoklesa, że w tym, co niedokończone tkwi możliwość rozwoju i ona stanowi oznakę doskonałości. Był urzeczony ontologią Ernsta Blocha z *Das Prinzip der Hoffnung*[11]. Wielokrotnie powtarzał, że kocha to, czego jeszcze nie ma.

Kultura nie stanowi obszaru istnienia, ale sferę wartości, a pojęcia wartości nie można wyprowadzić z żadnego innego pojęcia[12]. Filozofia jest jednym z najcenniejszych wytworów ludzkiego umysłu, którego nie można sprowadzić do przedmiotu wytworzonego i studiowanego, ale trzeba ją pojmować także jako zbiór czynności autokreacyjnych i pola, na które wkraczali filozofowie oraz obszary nieodkryte. Filozofia jako nieustanny ruch myśli to przestrzeń dla aktywności słu-

[9] Tenże, *O sposobach istnienia człowieka w książce*, [w:] *Spotkania w rzeczach*, wyd. cyt., s. 69.

[10] Tenże, *Metoda inkontrologiczna w historii filozofii a policentryczna struktura osobowości filozofów. Post scriptum* (1989), tamże, s. 224–225, *Manifest…*, wyd. cyt., s. 422.

[11] Por. *Metoda inkontrologiczna w historii filozofii...*, tamże, s. 222, *Ontologie des Noch Nicht Seins*.

[12] Tenże, List z 29. 12. 2006.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 25/11/2026 14:24:48

chaczy i czytelników, ale także różnorodność światów tworzonych przez filozofów, coś bardzo osobistego. „Intelektualna biografia filozofa […] jest nie tylko kontekstem, ale także intekstem dzieła filozoficznego”[13]. Nowicki twierdzi, że jest tyle przedmiotów filozofii, ilu filozofów, a nawet więcej. Głosi wielość perspektyw bez sceptycyzmu i relatywizmu, bo warunkiem przynależności do kultury jest reprezentowanie wysokich wartości, konieczność przekroczenia poprzeczki aksjologicznej.

W 2007 roku zrodził się pomysł inkontrologii elementarnej. Profesor wyróżnia trzy inkontrologie obejmujące:

– wielkie podmioty spotkań (różne kultury i działy kultury);

– centralne podmioty spotkań (kreatorzy i rekreatorzy);

– elementarne podmioty spotkań (noekwanty – elementarne jednostki energii myślowej oraz zachodzące pomiędzy nimi trwałe związki semantyczne)[14].

Nowicki zawsze zwracał szczególną uwagę na język filozoficzny, co przejawiało się tworzeniem neologizmów. Podkreślał też rolę fantazji w myśleniu filozoficznym, która umożliwia wchodzenie na nowe obszary badawcze. Odrzucając przeciwstawianie sobie świata osób i świata rzeczy, uznawał, że różnorodność umysłów stanowi wartość kulturalną, bo każdy człowiek jest kimś jedynym. Nie ma wprawdzie ciągłości w procesie życia w świecie kultury, ale jego otwarta filozofia w każdym kroku podkreśla możliwość włączania nowych obszarów: „W taki sposób ZAMKNIĘCIE książki OTWARCIEM wskazuje symbolicznie na to, że istotną cechą Kultury Wysokiej i Głębokiej jest OTWARCIE NA TO, CZEGO JESZCZE NIE MA”[15].

Twórca przynależy do różnych kultur. *Res Creanda* (rzecz do stworzenia) przemienia się w *Res Creata* (rzecz stworzoną). Profesor jeszcze raz dał wyraz swojej fascynacji imionami. Zadaniu tworzenia Kultury Wysokiej i Głębokiej nadał imię *Atena Creanda*[16], aby w ten sposób zaakcentować jej podmiotowość a zarazem jej moc generującą, zdolność do rozwoju i tworzenia (wytwarzania, samostwarzania się, współtworzenia, odtwarzania i przetwarzania). Kultura jako szczyt ludzkich dokonań stanowi pole wielorako przekształcalne.

Summary

On the Role of the Name in Andrzej Nowicki’s Philosophy of Culture

Andrzej Nowicki began his philosophy of culture with sketching an atheist perspective of the immortality of the name which will survive in the works created by the human being. The category of the name was substituted with neologisms: ergantrophy (the

[13] Tenże, *Co to jest filozofia?,* maszynopis przesłany autorce, s. 2.
[14] Tenże, list do autorki, 21. 08. 2007.
[15] Tenże, *Odpowiedź na podstawowy problem mojej filozofii,* maszynopis przesłany autorce.
[16] Tenże, list do autorki, 19. 08. 2007. Profesor pisze: „Ale istnieje w sposób podmiotowy, przecież! Domaga się PERSONIFIKACJI, posiadania własnego imienia, akceptującego jej podmiotowość. Otrzymuje więc imię ATENA CREANDA”.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 25/11/2026 14:24:48

real presence of human beings in the things created by them), incontrology (theory of encounters, meetings), "spacecentrism" (searching for the lacunae that can be filled with one's work), acme (the peak). Nowicki considers the human being's crowning achievements: Philosophy, Poetry, Painting and Music to be Culture. The measure of the value of the works are their novelty, originality and ability to stimulate creation. Professor Nowicki called the task of creating High and Profound Culture *Athena Creanda*.

Keywords: name, peak (acme), culture, axiology

ZOFIA MAJEWSKA, doctor, lecturer in the Chair of the Philosophy of Culture, Maria Curie-Skłodowska University in Lublin, Poland. E-mail: zkmajewscy@wp.pl